

Michael Schaller

DOŚWIADCZENIA DIECEZJI GRAZ - SECKAU Z EUROPAŃ WSCHODNIĄ

Jego Ekscelencjo, Księżę Biskupie, szanowne Panie i Panowie!

Zanim przejdę do sedna sprawy, chciałbym Państwu przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia od ks. bpa Webera, generalnego wikariusza i od pozostałych członków Komisji Diecezjalnej do spraw Kościoła światowego i wspierania jego rozwoju. Jest dla mnie ogromną przyjemnością być po raz kolejny w Polsce. Na początek chciałbym powiedzieć również kilka słów o sobie, żebyście państwo wiedzieli, z kim macie do czynienia.

Z wykształcenia jest technikiem i od przeszło 3 lat pełnię funkcję generalnego sekretarza Akcji Katolickiej w Steiermarku. W związku z tym reprezentuję również wiele organizacji diecezjalnych, między innymi jestem członkiem Diecezjalnej Komisji do spraw Kościoła światowego i jego rozwoju. Jednocześnie jestem sekretarzem fundacji bpa Johanna Webera, o której będzie później mowa. Chciałbym wyjaśnić również, dlaczego, w miejscu, które będzie nosić imię wielkiego i godnego podziwu Polaka Jana Pawła II, nie będę cytował Jego encyklik i Jego słów, otóż przede wszystkim dlatego, że działam w Kościele nie jako teolog lecz jako człowiek świecki.

Temat, który został mi postawiony czyli *Doświadczenia Diecezji Graz - Seckau z Europą Wschodnią* ująłem w 4 aspektach:

1. Na początek wyjaśnić mój osobisty stosunek do Polski.
2. W punkcie drugim przedstawić, jaki stosunek do Europy Wschodniej ma nasza diecezja i jak wyglądają sprawy na przyszły rok.

3. W punkcie trzecim chciałbym przedyskutować sprawę współpracy na przyszły rok.
4. W czwartym i ostatnim punkcie chęć poruszyć sprawę tego, jaki powinien być stosunek Kościoła do społeczeństwa.

Ad 1) Mój stosunek do Polski

Na początku lat 80 jeździłem kilkakrotnie z przyjaciółmi z katolickiego akademickiego duszpasterstwa do Pragi, w celu przekazania pieniędzy na cele pracy Kościoła w Czechosłowacji. Zamaskowani jako podróżujący w celach typowo turystycznych, musieliśmy działać bardzo ostrożnie, żeby nie narazić na niebezpieczeństwo naszym rozmówców, a także żeby kwoty pieniężne, które przywieźliśmy, nie zostały skonfiskowane przez policję. Praga była wówczas miastem bardzo ponurym i pozbawionym nadziei na cokolwiek. Na każdym kroku było się pilnowanym, kontrolowanym i szpiegowanym. Nie mogliśmy sobie wyobrazić, że sytuacja mogłaby wkrótce ulec zmianie.

Z Polską mam nieco inne doświadczenia. Mój ojciec wiele podróżował z Erhardem Buskiem, ówczesnym burmistrzem Wiednia, późniejszym wicekanclerzem, a obecnym pełnomocnikiem rządu do spraw rozszerzenia Europy Wschodniej w Polsce. W ciągłym kontakcie byliśmy również z ks. Józefem Tischnerem, z którym łączyła nas ponad 20 letnia przyjaźń. Mój ojciec był w tamtych czasach bardzo aktywny zarówno w polityce jak i w szkolnictwie, związanym ze sprawami gospodarki kraju. Wtedy właśnie nawiązał kontakty z rolnikami z Podhala z południowej Polski. Wprowadzenie w Polsce w grudniu 1981 r. stanu wojennego przeżyaliśmy wraz z delegacją członków Solidarności w Grazu. Ich utrata nadziei na rozwój demokracji, ich głębokie załamanie, a kilka miesięcy później zupełna izolacja od reszty Europy, jak również sytuacja, w której nawiązywanie kontaktów było bardzo ciężkie, zaś wszelkiego rodzaju wyjazdy niemalże niemożliwe dała się i nam mocno we znaki. Przy pierwszej okazji pojechali moi rodzice do naszych przyjaciół do Polski i wtedy nawiązane zostały ściśle kontakty z osobami a także różnymi instytucjami:

- zainicjowana została akcja sprowadzania maszyn rolniczych dla rolników z południa Polski;
- przez lata wspieraliśmy kuchnie dla biednych w Krakowie;
- odnowiony został dom pomocy społecznej w Katowicach, do czego przyczyniły się władze Steiermarku wraz z tamtejszym Caritasem;

- przez lata przypominała zaś piwnica w naszym domu aptekę szpitalną, ponieważ moja mama godzinami zbierała lekarstwa - czy to z różnych aptek czy też od samych lekarzy z Steiermarku, a potem korzystając z każdej okazji wysyłała je do Krakowa.

Ale to nie tylko tego typu działania, przyczyniły się do takiego, że właśnie tak postrzegam Polskę, ale przede wszystkim przyczyniły się do tego różne osoby. Tadeusz Mazowiecki, 2 lata wcześniej nim został premierem Polski, był w naszej rodzinie gościem. Miałem również sposobność kilkakrotnego spotkania się z prof. Bartoszewskim i dzięki Akcji Katolickiej zaprosiłem go na wykłady do Steiermarku. Tamte lata to jednak przede wszystkim spotkania z ks. Józefem Tischnerem, które z czasem przerodziły się z kolei w głęboką przyjaźń z jego bratem i rodziną.

Mógłbym jeszcze długo wymieniać osoby i działania. Wymieniając je, chciałem pokazać, że rozwój Polski śledziłem nie tylko czytając gazety, ale była to część naszego rodzinnego życia. Mogę powiedzieć, że dzięki przyjacielom i znajomym ja po prostu tego sam osobiście doświadczyłem. W porównaniu z ludźmi z innych krajów Europy Wschodniej, „wnętrze” Polaków z tamtych czasów poznałem osobiście.

Pozwólcie mi Państwo jeszcze podzielić się z Wami dwoma, może trzema doświadczeniami. W połowie lat 80 bywałem kilkakrotnie wraz ze studentami w Polsce, gdzie przekraczanie granicy za każdym razem było dość ekscytujące: jednego razu potrzebowaliśmy godzinę, zaś innym razem cztery godziny.

Wwoziliśmy książki dla studentów germanistyki i papier, na którym później powstawały gazetki podziemne, wywoziliśmy zaś do Austrii różne zabronione materiały na temat Solidarności. Gdyby to wtedy zostało odkryte, musielibyśmy się z tego tłumaczyć i spędzić na policji na pewno ze cztery godziny...

W Krakowie, w Warszawie widziałem, jak wiązanek kwiatów składane były jako pełne fantazji znaki sprzeciwu reżimowi militarnemu. W nocy były one zabierane, następnego dnia pojawiały się na nowo - jako znak sprzeciwu i nadziei.

Fantazja, humor, i przekonanie, że jest się na właściwej drodze, były jednymi z uczuć, które nasi przyjaciele i koledzy nam przekazywali. Siły dodawał im przede wszystkim potężny „sprzymierzeniec” z Rzymu. Dawali nam do zrozumienia, że Polska tak naprawdę nic nie ma wspólnego z komunizmem, i że ten czas szybko przeminie. Kiedy w 1987 r. polski student, który przez jeden semestr gościnnie studiował na uniwersytecie w Steiermarku, myślał, że skoro mur berliński, upadł, to i podział Europy dobiegł

końca, my pojmowaliśmy to jako życzenie, nie sądziliśmy jednak, że ono wkrótce się spełni.

Chciałem, dzieląc się moimi wspomnieniami z Polski, przywołać i u Państwa wspomnienia z tamtych lat. Chciałem pokazać, jak wiele się w przeciągu 20 lat w Polsce zmieniło, jak wiele działo się. W moim przekonaniu, jest więc tylko kwestią czasu, kiedy Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej.

Ad 2) Stosunek Diecezji Graz - Seckau do Europy Wschodniej

Zanim przejdę do stosunku naszej diecezji do Europy Wschodniej, chciałbym w kilku słowach przedstawić naszą diecezję. Diecezja Graz - Seckau jest równa całemu Bundeslandowi¹ Sreiermark i obejmuje 16.386 km². Steiermark jest zaś drugim co do wielkości Bundeslandem po Niedersterreich. W Steiermarku żyje około 1,2 miliona mieszkańców, jest to jakieś 400.000 osób mniej niż w Wiedniu, natomiast w Grazu - w stolicy Landu, i w drugim co do wielkości mieście Austrii - żyje około ćwierć miliona mieszkańców. Liczba obcokrajowców jest w Austrii stosunkowo niska w porównaniu do innych miast europejskich, i wynosi zaledwie 9,2%, ewentualnie 750.000 osób. Największe grupy stanowią tu uciekinierzy z Jugosławii (44,6%), Turcy (18,7%) i obcokrajowcy z Unii Europejskiej (12,6%).

Steiermark leży na południu Austrii i graniczy ze Słowenią i Węgrami. W momencie rozpadu Jugosławii Steiermark przyjął funkcję „mostu”, w momencie wejścia w życie Układu z Schengen, Steiermark stał się portem dla uciekinierów i szukających azylu czy schronienia.

Z spośród 1,2 miliona mieszkanek i mieszkańców Steiermarku blisko 80% stanowią katolicy. Zaraz za nimi są stanowiący 5% protestanci i coraz większa liczba ateistów. To są przeważnie katolicy, którzy wystąpili z Kościoła. Potem są muzułmanie i mała grupa wyznawców różnych sekt i kościołów niezależnych od państwa.

Nasza diecezja została założona w 1218 r. liczy więc blisko 800 lat. Na czele tej diecezji stoi od 1969 r. bp Weber. Nasza diecezja liczy 389 parafii, które obsługuje przeszło 500 księży, z czego 370 są to kapłani świeccy. Nasz kler jest nieco zaawansowany wiekiem i w przyszłości - w planach strukturalnych na najbliższe 10 lat - zakłada się, że liczba aktywnych kapłanów świeckich do 2010 r. zostanie zredukowana prawie o połowę czyli do 170.

¹ Bundesland - odpowiednik województwa w Polsce.

Nasza diecezja uważa się za aktywną część Kościoła świeckiego. Od połowy lat 70 została przyznana stała stopa procentowa budżetu diecezji na rozwój i prace projektowe na całym świecie. W tym momencie stopa ta wynosi 2% czyli 18 milionów szylingów, z czego 0,5% punktów czyli 5,5% szylingów jest przeznaczony na prowadzenia prac w południowo-wschodniej Polsce.

W 1989 r. zastanawiano się w naszej diecezji nad upadkiem komunizmu, próbowano w związku z tym uporządkować kontakty z Europą Wschodnią, a wraz z tym powołana została - w ramach komisji diecezjalnej do spraw Kościoła świeckiego i jego współpracy z innymi Kościołami - sekcja zajmująca się Europą południowo-wschodnią. W ubiegłym roku świętowała ona swoje 10-lecie powstania, organizując w Grazu sympozjum, na które zaproszonych było 80 osób z 14 krajów Europy Wschodniej, reasumujące dotychczasową działalność i planujące dalszą pracę.

Pierwsze lata pracy sekcji do spraw Europy Wschodniej nastawione były na nawiązanie kontaktów z ludźmi i instytucjami, mającymi do czynienia z komunizmem. W 1995 r. spróbowano ustalić główne obszary działania:

Jako najważniejsze uznano następujące obszary:

- Obszar pedagogiki socjalnej z projektami dotyczącymi różnych spraw, np. biednych dzieci, siedzących na ulicach, dotyczących kół Caritas, a także szkoleń, przygotowujących ludzi do pracy w hospicjach. W centrum tej grupy znajdują się przede wszystkim pracownicy socjalni, wychowawcy, i pracownicy opieki społecznej nad młodzieżą.
- Problem kształcenia ludzi dorosłych, i chodzi tu przede wszystkim o wspieranie wszelkiego rodzaju zakładów naukowych, centrów pasterskich i innych ośrodków zrzeszających katechetów, w momencie ich powstawania, a także w momencie opracowywania przez nich różnych programów. W centrum tej grupy znajdują się pomocnicy pasterscy, ludzie świeccy, księża, parafie i osoby z nimi związane.
- Kolejny obszar to młodzież, a ściślej mówiąc wspieranie jej w pracy i w kształceniu się, budowa centrów młodzieżowych. Mówiąc o młodzieży mam tu również na myśli ich opiekunów, wychowawców, liderów, duszpasterzy.
- W zasięgu naszej akcji znajdują się sprawy, związane z pokojem i ekumenizmem przede wszystkim w krajach byłej Jugosławii. Zakładając różne centra pokojowe, czy też ośrodki skupiające wyznawców różnych religii, staramy się wesprzeć proces pojednania się. W tym punkcie zwracamy się więc do nauczycieli i do ludzi głoszących pokój.

Krajami, na których najbardziej nam zależy są Węgry (diecezja Debreczyn - Nirethaza), Słowacja (diecezja Bańska Bystrzyca), Polska (diecezja Rzeszowska), Albania (diecezja Shodre), Rumunia (diecezja Timisoara), Bośnia - Hercegowina (diecezja Banja Luka i Sarajewo), Słowenia (diecezja Maribor) i Chorwacja (diecezja Zagrzeb). Po ewaluacji dotychczasowej pracy, a przede wszystkim po uwzględnieniu zmian politycznych, gospodarczych i przemian w Kościele w ostatnich latach, postanowiliśmy zakres naszych działań rozszerzyć bardziej na wschód, tzn. rozszerzyć o te kraje, które najbardziej potrzebują wsparcia, pomocy dla dalszego rozwoju. Nie oznacza to oczywiście, że zrywamy dotychczasowe kontakty, wręcz przeciwnie, oznacza to, że wkraczamy lub już wkroczyliśmy w nową fazę zawierania kolejnych znajomości. Węgry, Chorwacja, Polska nie należą już do krajów najważniejszych, więc próbujemy skoncentrować się na pomocy takim państwom jak Albania, Ukraina i Bułgaria.

Świadomie podkreślam tu fakt, że nasza pomoc, nasze wsparcie nie ogranicza się tylko do Kościoła rzymsko - katolickiego, wręcz przeciwnie, na Ukrainie współpracujemy przykładowo z greko - katolickim Caritasem. Po drugim Europejskim Ekumenicznym Spotkaniu w Grazu, chodzi nam przede wszystkim o to, żeby Kościoły chrześcijańskie nawiązały dialog między sobą, a także między innymi niechrześcijańskimi Kościołami.

Chciałbym również wymienić w tym miejscu fundację bpa Webera, która została założona ze środków finansowych diecezji Steiermark i miasta Graz, i ma na celu umożliwić ludziom z południowo-wschodniej Europy studiowanie w Grazu. Mamy 3 rodzaje stypendiów:

- Stypendia, umożliwiające zrobienie części studiów dyplomowych (np. muzyka sakralna, literatura itp.).
- Stypendia, umożliwiające studia dyplomowe (np. doktorat z teologii).
- Stypendia, dające możliwość, kształcenie się na Akademii Pedagogicznej.

Głównym kryterium przy przyznawaniu tych stypendiów są studia na Uniwersytecie w Steiermarku lub na Akademii Pedagogicznej, wsparcie Ordynariusza tamtejszej diecezji a przede wszystkim perspektywa działania w organizacjach kościelnych w swoim regionie. Rocznie pomagamy siedmiu do ośmiu osobom, i są to zarówno ludzie świeccy jak i księża, teolodzy i germańscy muzycy i technicy. Ci stypendyści są, po powrocie, jakby ambasadorami naszej diecezji w swoim regionie. Oczekujemy od nich tego, że będą utrzymywać a nawet pogłębiać stosunki między swoimi a naszą diecezją.

Ad 3) Przyszłe formy współpracy

Poruszając kwestię przyszłej współpracy z mojej perspektywy rysują się cztery dziedziny (o innych możemy dyskutować później):

Kontynuacja programu stypendialnego:

Chociaż Polska nie jest już krajem, na którym koncentruje się główna uwaga fundacji, według mnie nadal może liczyć na wsparcie w ramach programu stypendialnego Fundacji Biskupa Webera. Chciałbym zaznaczyć, że zależy nam na konkretnych osobach, starających się o stypendia, a nie na gwarantowaniu przez lata miejsc stypendialnych dla jednej określonej diecezji lub kraju.

Pogłębienie istniejących stosunków i ich rozwój:

Dla nas istotne jest, aby od początkowego wspierania i finansowania projektów dojść do partnerstwa. Może to być partnerstwo między parafiami, w których nawiązuje się i intensyfikuje wzajemne kontakty, a odwiedziny grupy w Styrii rewizytowane są przez styryjską grupę w Polsce. Taka wymiana może i powinna następować przede wszystkim przy udziale osób, które studiowały lub właśnie studiują w Grazu. Jestem tego świadom, że kontaktów takich nie można narzucać, wiem jednak, że można je wspierać i należy stale podtrzymywać. Uważam tę formę kontaktów za szczególnie ważną, gdyż stosunki te przyczyniają się do budowy wspólnoty europejskiej.

Praca edukacyjna z partnerami projektu:

Trzecią dziedzinę usiłujemy zorganizować na nowo. Na podstawie pracy edukacyjnej z partnerami projektu, pochodzącymi z krajów południowych wiemy, że problemy trzeciego świata, pogłębiającą się przepaść między nędzą a bogactwem najlepiej przekazać w trakcie pracy edukacyjnej w szkołach i wspólnotach parafialnych, gdy partnerzy odwiedzają Austrię i sami opowiadają jak wygląda życie w ich krajach i walka z problemami. Poprzez spotkania tematy te są przeżywane osobiście, a z określonym krajem łączy się daną osobę i jej twarz. Zdecydowaliśmy się na poszerzenie naszej współpracy na partnerów z Europy Wschodniej i Południowej, gdyż wtedy jej efekt edukacyjny działa w 2 kierunkach: mam nadzieję, że dla nas oznaczać to będzie więcej otwartości dla państw ubiegających się o członkostwo w Unii Europejskiej, a co za tym idzie więcej tolerancji i poparcia dla poszerzenia Unii Europejskiej.

Od naszych partnerów oczekuję, że wniosą do swoich krajów pogłębione zasady członkowskiej demokracji i współkształtowania społeczeństwa na bazie chrześcijańskiej koncepcji człowieka.

Poszerzenie współpracy tematycznej wyobrażam sobie w kilku dziedzinach. Mamy u nas wiele instytucji, w których osoby świeckie pełnią funkcje honorowe i urzędowe, i których zadaniem jest przybliżanie Kościoła do codziennego życia. Bardzo często zaangażowanie osób świeckich podyktowane jest koniecznością przejęcia przez nich zadań, do których brakuje księży. Wiele dziedzin rozwinęło się na fundamencie naszego rozumienia ustaleń soborowych, dotyczących odpowiedzialności osób świeckich w Kościele i społeczeństwie. Przykładowo chciałbym wspomnieć parę dziedzin:

- Istnieje dobrze działający i dobrze zorganizowany świecki apostołat, który w obrębie Kościoła posiada demokratyczne struktury i działa na zlecenie biskupa. Należą do niego instytucje Akcji Katolickiej, a także wiele samodzielnie zorganizowanych katolickich zrzeszeń, stowarzyszeń i grup, które działają w większej niezależności od kościelnej hierarchii.

- Przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych, przygotowanie do małżeństwa, pierwszej komunii czy bierzmowania prowadzą prawie wyłącznie osoby świeckie.

- Kościelne punkty poradnictwa rodzinnego i psychoterapii istnieją od ponad 25 lat. Osoby znajdujące się w sytuacjach kryzysowych otrzymują w nich pomoc terapeutów, doradców i mediatorów.

- Kształcenie nauczycieli szkół podstawowych i średnich, zarówno w dziedzinie religii jak też w innych przedmiotach należy do dziedzin, w których Kościół austriacki ma duże doświadczenie i którym jesteśmy gotowi się podzielić. W tej dziedzinie od lat istnieje dobrze funkcjonująca współpraca z diecezjami w Rumunii i na Węgrzech. Uważam, że w dziedzinie współpracy tematycznej obie strony mogą liczyć na korzystny rozwój.

Ad 4) Ukierunkowanie się Kościoła na społeczeństwo

W ostatnim punkcie chciałbym poruszyć kwestię, która dla rozwoju Kościoła i dla stosunków państwo-Kościół z mojej perspektywy ma wielkie znaczenie, problem Kościoła w coraz bardziej świeckim świecie. Problem ten chcę poruszyć na przykładzie Austrii, aby dyskutować z państwem czy sytuacja w Polsce jest podobna. W Austrii, tak jak w innych krajach zachodnich mamy do czynienia z faktem, że więzi ludzi z Kościołem coraz bardziej słabną. Nie jest rzeczą oczywistą czy i jak ludzie nawiązują kontakt

z Kościołem. Czy i jak wiara i chrześcijańska praktyka są dla nich realnym przeżyciem. Kościół jest wprawdzie przez wielu ludzi postrzegany jako obrońca życia (ochrona życia poczętego, wspieranie chorych i bezbronnych, przeciwstawianie się eutanazji, etc.), w wielu dziedzinach życia jest on jednak na skutek zamknięcia się w krąg wspólnot parafialnych niedostrzegany i nie traktowany poważnie. Ludzie, którzy po wojnie zostali ukształtowani w środowisku młodzieży katolickiej i katolickiego środowiska uniwersyteckiego, i zajęli stanowiska w gospodarce, nauce i polityce są albo u szczytu albo na końcu swojej kariery zawodowej lub też odeszli już na emeryturę. Próbuje ten teren znowu zagospodarować, jak chciałbym pokazać na przykładzie polityki.

W ubiegłym roku obchodziliśmy jubileusz 30-lecia objęcia urzędu przez bpa Webera i prowadziliśmy w związku z tym w Mariazell rozmowy z politykami wszystkich partii. Mariazell jest dla nas ze swą Magna Mater Austriae nie tylko najważniejszym miejscem pielgrzymek, lecz również miejscem, gdzie Kościół po nieszczęśliwym uwikłaniu się w politykę w czasie drugiej wojny światowej w ogłoszonym tam manifeście zdefiniował na nowo swój stosunek do partii politycznych. Zapisano w nim, że skończył się sojusz Kościoła z jakąś konkretną partią i że to partie polityczne same definiują swój związek i swój dystans wobec Kościoła. Od kardynała Königa, który przed paroma tygodniami świętował 95. urodziny, pochodzi następujący cytat: „Zadaniem katolików jest współpracować i współtworzyć politykę tej partii, do której w zgodzie ze swymi przekonaniem należą”. Wychodząc od tego cytatu próbowaliśmy w Mariazell wypracować przewodnie idee politycznego działania:

- Polityczne działanie musi się kierować pierwszym przykazaniem i zdecydowanie przeciwstawiać się każdej formie ubóstwienia idei i programów, które niszczą ludzką godność i fundamenty ludzkiego życia.

- Polityczne działanie musi być zorientowane na ubogich i maluczki naszego społeczeństwa, zarówno w obrębie naszego narodu, jak i kontekście globalnym.

- Chodzi o konkretną realizację podwójnego przykazania miłości Boga i bliźniego.

- Chodzi o umiejętność rozróżniania między zajmowaniem stanowiska a jednością, która nie może być jednością za wszelką cenę.

Dla nas w Austrii relacja między Kościołem a polityką jest czymś nie do końca wyjaśnionym, czemu towarzyszy wiele pytań. Sądzę, że powinniśmy ten temat po południu szczegółowo przedyskutować i ja przynajmniej wezmę udział w tej grupie roboczej.

Mam wrażenie, że ta kwestia także w Polsce nie jest przedyskutowana do końca i proszę mi pozwolić, uzasadnić tę tezę z zewnętrznej, prawdopodobnie pod wieloma względami ogólnikowej, niezróżnicowanej perspektywy. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach obserwowałem Kościół w Polsce w różnej postaci. W czasach komunizmu, przede wszystkim w czasach powstania „Solidarności”, jej zakazu i ponownej legalizacji i pierwszych demokratycznych wyborów Kościół stanowił mocną siłę oporu wobec komunizmu. Kościół stwarzał przestrzeń wolności dla politycznego działania, przedsięwzięć kulturalnych, intelektualnego i moralnego kształtowania postaw Polaków. Mam jednak wrażenie - i ponownie podkreślam, że być może z dystansu widzę rzeczy w sposób zbyt ogólnikowy - że polskiemu Kościołowi nie udało się odnaleźć swej roli w erze postkomunistycznej i zdefiniować na nowo społeczną misję Kościoła i jego członków. Jeśli dobrze pamiętam, zdarzało się w przeszłości, że wypowiadano się w trakcie wyborów za lub przeciwko pojedynczym kandydatom i że próbowano wywierać bezpośredni wpływ na politykę. Jest to coś, co u nas byłoby niemożliwe.

Chciałbym także jako pomost wiodący do popołudniowej dyskusji przytoczyć jeszcze jeden przykład z naszej diecezji. Gdy uzmysławiamy sobie liczbę osób regularnie uczęszczających do Kościoła i zadajemy sobie pytanie, czym zajmujemy się w naszych parafiach i wspólnotach kościelnych, to bardzo często chodzi o ukształtowanie roku kościelnego, aktywizację i utrzymanie grup dziecięcych, kółek kobiecych, chóru kościelnego, kółek modlitewnych itp. aż do rady parafii.

Na zakończenie chciałbym przywołać słowa Jezusa. Powiedział on do swych uczniów: „Idźcie i zanieście ludziom dobrą nowinę”. Uważam, że przesłanie skierowane jest do nas wszystkich, byśmy tę dobrą nowinę przybliżyli ludziom, którzy trzymają się z dala od niedzielnej wspólnoty wiary, których związki z Kościołem mają często tylko formalny, a nie duchowy charakter. Uważam, że w tym wyjściu ku nim zawarta jest misja takiego współtworzenia społeczeństwa przez chrześcijan i chrześcijanki, by słowo Jezusa znalazło w nim posłuch.

Dla mnie jako austriackiego katolika oznacza to, że musimy myśleć o tym, jak można by wzmocnić pozycję chrześcijan w mediach, w polityce, w sztuce, aby w swej politycznej, gospodarczej czy publicystycznej aktywności kierowali się chrześcijańskim powołaniem. Ciekaw jestem, co oznacza to w Polsce, jak rozumiane jest w Rzeszowie i do jakich wniosków dojdzie w trakcie popołudnia pięć grup roboczych.

Dziękuję państwu za uwagę i cieszę się w oczekiwaniu pasjonującej dyskusji.

Michael Schaller